

Więści ze świata

Sępom grozi zagłada

Jeśli nie zostaną podjęte energiczne działania, za 10 lat w Azji może już nie być sępów żyjących na wolności - informuje „Journal of the Bombay Natural History Society”.

Sępy odrywają ważną rolę w ekosystemie, ponieważ usuwają gnijącą padlinę. Ich wyginięcie sprzyjałoby szerzeniu się chorób zakaźnych.

Jak wykazały badania, populacja sępa bengalskiego (*Gyps bengalensis*) zmniejszyła się od roku 1992 aż o 99,9%, zaś sępa indyjskiego (*Gyps indicus*) i długodziobego (*Gyps tenuirostris*) o 97%. To skutek stosowania w leczeniu bydła leku przeciwzapalnego - diklofenaku, trującego dla sępów. Zjadając padłe krowy, sępy zatrująwają się i giną. W przypadku sępa bengalskiego co roku populacja zmniejsza się niemal o połowę. W Indiach już w 2006 r. zakazano wytwarzania diklofenaku dla celów weterynaryjnych, jednak nadal jest sprzedawany jako lek dla ludzi. Wielu hodowców bydła po prostu używa „ludzkich” preparatów, są także importowane z innych krajów.



Fot. Piotr Morawski

Kilka lat temu opracowany został alternatywny lek - meloksykam, nieszkodliwy dla sępów. Początkowo był dwa razy droższy od diklofenaku, z czasem cena spadła, jednak proces zastępowania jednego leku przez drugi okazał się powolny. Aby sępy przetrwały, organizuje się ośrodki wychowywania piskląt.

Zagłada może grozić także spokrewnionym z azjatyckimi sępom z Afryki, ponieważ diklofenak zyskuje właśnie popularność na tamtejszym rynku weterynaryjnym. Natomiast padlinożernym gatunkom ptaków w Ameryce Południowej diklofenak nie szkodzi.

(PAP)

Brak lasów przyczynił się do tragedii w Birmie

Zniszczenie lasów namorzynowych pozbawiło wybrzeża Birmy osłony przed niszczycielską siłą cyklonu Nagris - uważa Surin Pitsuwan, sekretarz generalny Stowarzyszenia Narodów Azji Południowo-Wschodniej (ASEAN).

Jego zdaniem, namorzyny (mangrowce), czyli wiecznie zielone, odporne na zasolenie drzewa i krzewy porastające brzegi morza w ponad 120 tropikalnych i subtropikalnych krajach, rozproszyłyby energię żywiołu dzięki rozbudowanemu systemowi korzeni podporowych i oddechowych. Jak wykazały doświadczenia zdobyte podczas tsunami z roku 2004, tam, gdzie zachowały się namorzyny, było mniej zniszczeń i ofiar śmiertelnych.

W Birmie lasy namorzynowe zostały w wielu miejscach wytrzebione, a w dodatku nad brzegiem morza mieszkało bardzo wiele osób. Większość ofiar zabił nie tyle wiatr, co trzymetrowe fale wdzierające się na ląd i niszczące wioski.

Na całym świecie obszary namorzynowe zmniejszyły się o 3,6 miliona hektarów w porównaniu z

rokiem 1980. W Azji ten ubytek jest największy (1,9 miliona hektarów). Oczyszczone z namorzyn miejsca zajmują głównie farmy dostarczające ryb i krewetek.

(PAP)

Dramatycznie zmniejsza się liczba dzikich zwierząt

Począwszy od 1970 r., populacje dzikich zwierząt na całym świecie zmniejszyły się nawet o około 25-30% - alarmuje Zoological Society of London w raporcie „Living Planet Index”.



Fot. Piotr Morawski

Zgodnie z raportem, począwszy od 1970 r. lądowe populacje zwierząt zmniejszyły się o ok. 25%, morskie o 28%, a słodkowodne o 29%. Co roku działalność człowieka prowadzi do wyginięcia 1% zwierząt w skali całego globu.

Zdaniem autorów raportu, należy uznać, że obecnie na Ziemi trwa jedno z wielkich wymierań, które przywodzi na myśl wielkie wymierania z odległej historii naszej planety, wywołane globalnymi kataklizmami. Główne przyczyny wymierania zwierząt, to zanieczyszczenie środowiska, rolnictwo, rozrastanie się miast, nadmierne połowy ryb i myślistwo.

Raport „Living Planet Index” („Indeks Żyjącej Planety”), opracowany został przez Zoological Society of London we współpracy z WWF. W raporcie omawia się losy 1400 gatunków ryb, płazów, gadów, ptaków i ssaków.

Najbardziej dramatycznie wyglądają losy gatunków morskich. W ciągu zaledwie 10 lat, w latach 1995-2005, ich liczebność spadła nawet o 28%. Liczebność populacji ptaków morskich obniżyła się o ok. 30% począwszy od połowy lat 90. XX w., a ptaków lądowych - o ok. 25%.

(PAP)

Pandy w rezerwacie w Wolong ocalały

Wszystkie pandy żyjące w najbardziej znanym na świecie rezerwacie tych zwierząt, w Wolong, są bezpieczne - poinformowali przedstawiciele ośrodka 13 maja, ponad dobę po najstraszliwszym od 30 lat trzęsieniu ziemi w środkowych Chinach.

Rezerwat pand w Wolong w prowincji Syczuan jest jedynym miejscem na świecie, gdzie te rzadkie zwierzęta są tak liczne. Władze Chin i miłośnicy przyrody z całego świata niepokoił się losom 86 zwierząt od 12 maja, kiedy trzęsienie ziemi w środkowych Chinach zdewastowało wiele regionów. W następstwie trzęsienia zginęło ponad 40 tys. osób.

Jak podała agencja Xinhua, przedstawiciele rezerwatu Wolong poinformowali Chińską Administrację Leśną, że pandy są bezpieczne.

Panda wielka jest jednym z najbardziej zagrożonych gatunków. Na wolności żyje ok. 1600 pand na obszarze liczącym 23 tys. km² w prowincjach Syczuan, Gansu i Shaanxi (Szensi).

(PAP)

Białe niedźwiedzie w USA pod ochroną

Rząd USA ogłosił decyzję o objęciu ochroną białych niedźwiedzi w Arktyce, jako gatunku zagrożonego wyginięciem ze względu na postępujące ocieplenie klimatu.

Sekretarz ds. wewnętrznych, Dick Kempthorne, oświadczył na konferencji prasowej, że dramatyczne zmniejszenie się w ciągu ostatnich 30 lat pokrywy lodowej w Arktyce i prognozy jego dalszego ubytku oznaczają, że niedźwiedziom polarnym grozi wymarcie już w niedalekiej przyszłości.

Kempthorne podkreślił jednak, że decyzji tej nie należy interpretować jako uzasadnienia do redukcji gazów cieplarnianych czy posunięcia mającego na celu przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. – „To nie jest właściwe narzędzie do określania amerykańskiej polityki klimatycznej – powiedział Kempthorne na konferencji prasowej. – Sporządzenie listy zagrożonych gatunków nie zahamuje zmian klimatu ani nie zapobiegnie topnieniu pokrywy lodowej”.

Kempthorne zapewnił, że polarne niedźwiedzie będą chronione w taki sposób, który nie będzie miał większego wpływu na działalność gospodarczą w Arktyce, poczynając od budowy elektrowni atomowych, a kończąc na eksploatacji złóż ropy i gazu.

Zaniepokojenie możliwością ograniczenia działalności gospodarczej w Arktyce wyraził Amerykański Instytut Przedsiębiorczości (American Enterprise Institute). Obawia się on masowych pozwów organizacji ekologicznych przeciwko rządowi.

Obecny na konferencji prasowej Dale Hall, dyrektor federalnej Służby ds. Ryb i Dzikiej Przyrody, nie był w stanie powiedzieć, w jaki konkretny sposób władze zamierzają chronić niedźwiedzie.

Tymczasem rząd Kanady, na której terytorium znajduje się ok. 75% wszystkich białych niedźwiedzi na świecie, oświadczył w środę, że nie zamierza iść w ślady USA i nie umieści tych drapieżników na liście gatunków objętych ochroną.

Na olbrzymich połaciach kanadyjskiej Arktyki przebywa – jak się ocenia – 15,5 tys. białych niedźwiedzi. Według oficjalnych ocen kanadyjskich, gatunek ten jest w „trudnej sytuacji”, ale nie zagraża mu wymarcie.

(PAP)

Więcej przestrzeni dla gatunków w Europie

Niedźwiedzie brunatne, wilki, rysie i bociany czarne są gatunkami, które będą chronione na zaakceptowanych przez Komisję nowych obszarach Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000.

Większość z nowych obszarów Natura 2000 położona jest w Europie Środkowej i Wschodniej, w tym w Karpatach. Słowacja jest jednym z krajów, które zgłosiły znaczną liczbę obszarów.

Pozostałe obszary, o powierzchni 19 tys. km², znajdują się na terenie Austrii, Cypru, Finlandii, Francji, Malty, Słowenii, Hiszpanii i Szwecji. Sieć Natura 2000 zajmuje w tej chwili prawie 20% kontynentu europejskiego, o powierzchni 100 000 km².

Natura 2000 wydaje się być kluczowym instrumentem dla osiągnięcia celu Wspólnoty, jakim jest zatrzymanie do 2010 r. procesu utraty bioróżnorodności. Jednocześnie sieć spełnia wymagania nałożone na UE przez Konwencję o Różnorodności Biologicznej.

Sieć została rozszerzona o obszary morskie i położone poza Europą, jak np. w Turcji, która traktuje to jako kolejne wyzwanie na drodze do pełnego zjednoczenia z UE.

(Reuters)

Opracowanie: Magdalena Kozyra, Radosław Szymczuk